№ 52. Łódź, Wtorek 21 lutego 1922 r. Cena 20 mk. (na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrologi mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 5.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.80140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

WILNO DO POLSKI!

Wczorajsze posiedzenie Sejmu Wileńskiego przyjęło uchwałą orzeczeniową opowiadającą się za Polską!).

Posiedzenie Sejmu.

WILNO 20. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęła się od głosowania nad uchwałą orzeczeniową.

Tekst uchwały orzeczeniowej.

WILNO, 20. (PAT). Uchwała orzeczeniowa w przedmiocie przynależności państwowej ziemi wileńskiej z uwzględnieniem przez Sejm poprawek jest następująca: W imię Boga Wszechmogącego. My Sejm w Wilnie wolną i powszechną wolą ludności ziemi wileńskiej powołany, jedynie prawa do stanowienia o losie tej ziemi posiadający, pomni na wiekowe węzły w aktach w Horodle i Lublinie, w uchwałach konstytucji majowej w roku 1[illegible] ukoronowanymi, które ziemie nasze z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły, oraz na krew ojców naszych ofiarnie przelaną w walkach narodu po nieszczęsnych Ojczyzny rozbiorach, składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi gen. Żeligowskiego, zgodnie z prawem narodu o stanowieniu o sobie w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materjalnego rozwoju na posiedzeniu dnia 20 lutego 1922 roku uchwalamy i stanowimy:

1) Wszelkie węzły prawnopaństwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące, jak również odmawiamy Rosji prawa do ingerowania w sprawie ziemi wileńskiej.

2) Roszczenia prawnopaństwowe do ziemi wileńskiej, zgłaszane przez republikę litewską, które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z dnia 12 lipca 1920 roku, jako też i wszelkie inne — odrzucamy nazawsze.

3) Stwierdzamy uroczyście, iż nie uznamy żadnej decyzji zarówno o losach naszej ziemi, jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń, powzięte, przez czynniki obce wbrew naszej woli.

4) Ziemia wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzplitej polskiej.

5) Rzeczpospolita polska posiada pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad ziemią wileńską.

6) Właściwe władze Rzeczypospolitej polskiej posiadają jedyne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach ziemi wileńskiej, zgodnie z konstytucją Rzeczypospolitej polskiej z dnia 17-go marca 1921 r.

Wzywamy Sejm ustawodawczy i Rząd Rzplitej polskiej do natychmiastowego wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu przynależności ziemi wileńskiej do Rzplitej polskiej.

Przebieg głosowania.

WILNO, 20 (AW) W głosowaniu nad formułę większości przyjęto wniosek kolejnego głosowania nad tytułem, wstępem i poszczególnymi 7 punktami i wreszcie imienne głosowanie całości. Wstęp, tytuł i pierwsze trzy punkty przyjęto wszystkimi głosami, powstrzymało się od głosu 3 socjalistów. Punkt 4 przyjęto także jednogłośnie, powstrzymało się od głosu 3 przedstawicieli Odrodzenia, 3 socjalistów. Punkt 5 to samo wyniki głosowania, punkt 6 przyjęto wszystkiemi głosami, zaś powstrzymało się od głosowania 3 socjalistów, 5 przedstawicieli Odrodzenie — Wyzwolenie, 4 Odrodzenia, 4 demokratów, oraz 2 Piastowców, Wędziagolski i Stachowski. Punkt 7 przyjęto takżamo.

W głosowaniu imiennem całości wstrzymało się od głosu 3 socjalistów i 3 przedstawicieli Odrodzenia, wszyscy inni głosowali za formułą. Przed imiennem głosowaniem zajął miejsce marszałek Łokuciewski, poprzednio przewodniczył Krzyżanowski. Na sali loże i balkony przepełnione po brzegi, podniecenie ogólne. Plac przed Sejmem zalany tłumami w szeregach ze sztandarami i pochodniami.

Uroczystości...

WILNO, 20 (AW) Godzina 6,45, o godz. 6,15 ogłoszono wynik głosowania w sprawie formuły orzekającej. Formułę przyjęto 96 głosami, przeciwko przyłączeniu Wileńszczyzny do Polski nie wypowiedział się nikt. Po wyniku głosowania do sali poselskiej wniesiono sztandar amarantowy ze srebrnym orłem. Sztandar umieszczono za fotelem marszałka. Nad sztandarem widnieje tylko wysoko umieszczony krucyfiks. Marszałek mówi:

„Od tej chwili ziemia Wileńska stanowi nierozdzielną całość z Rzecząpolitą Polską". Następuje niesłychanie gorąca owacja posłów i publiczności wszyscy stojąc śpiewają rotę.

Następnie odczytano adres delegacji pasa neutralnego, poczem marszałek mówi: „Czujemy się synami Rzeczypospolitej. Przyjdzie czas że bratni naród litewski zrozumie to i przyłączy się do nas. Nie może być obalone dzieło, zrodzone z wielkiej miłości. Niech żyje Rzeczpospolita Polska, niech żyje Piłsudski, niech żyje Żeligowski".

Posłowie wychodzą na balkon, wicemarszałek Krzyżanowski ogłasza tłumom uchwałę. Od okrzyków nieprzejrzanych mas, zgromadzonych przed Sejmem w gmachu Sejmu drżą szyby. Formuje się pochód do katedry, gdzie odśpiewano uroczyste „Te Deum".

W katedrze.

WILNO, 20. (AW). Pochód, sformowany przed Sejmem, przeszedł przez ulice miasta z muzyką i śpiewami. Ludność z obnażonymi głowami, witała pochód z okrzykami: „Niech żyje Polska! Niech żyje Piłsudski". Katedra była tak szczelnie przepełniona tłumem pobożnych, że

straż marszałkowska z trudem przeprowadziła marszałka i posłów. Kazanie wygłosił ks. Kulesza, proboszcz parafji św. Ducha.

„Te Deum" zaintonował arcybiskup Hryniewicki, który potem udzielił błogosławieństwa zgromadzonemu ludowi. Na nabożeństwie był obecny biskup Bandurski i cała kapituła. Biskup Matulewicz był nieobecny. W katedrze zebrali się przedstawiciele wszystkich władz. Uroczystość zakończyła się o godzinie 8 wiecz.

Polityka polska

Wymiana depesz.

WARSZAWA, 20 (PAT) Z okazji wstąpienia na tron papieski Papieża Piusa XI, Naczelnik Państwa wysłał do Jego Świątobliwości w dn. 8 lutego depeszę gratulacyjną, na którą nastąpiła w serdecznych słowach zredagowana odpowiedź Ojca św.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA 20. (PAT). Na posiedzeniu dnia 20 bm. Rada Ministrów przyjęła wykaz ustaw, które winny być przedłożone Sejmowi do uzgodnienia z konstytucją stosownie do ustępu drugiego art. 126 konstytucji i poleciła specjalnej komisji pod przew. pana ministra sprawiedliwości i przy udziale p. ministra spr. wewn. oraz przedstawiciela Prezydjum Rady Ministrów opracować te ustawy.

Przyjęcie posła finlandzkiego.

WARSZAWA, 20 (PAT.) Dnia 18 lutego Naczelnik Państwa przyjął nowomianowanego ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Finlandji pana Ericka Gustawa Ehrströma na uroczystej audjencji, na której poseł przy zachowaniu zwykłego ceremonjału wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające. Wręczając listy, poseł wygłosił w języku francuskim przemówienie, w którem zaznaczył, że oba kraje, które cierpiały pod tem samem obcem jarzmem i jednocześnie odzyskały wolność i niezawisłość znajdują się dzisiaj w analogicznem położeniu z pośród wysuniętych placówek cywilizacji zachodniej na wschodzie Europy. Zbliżenie Polski z Finlandją wywołane zarówno sympatją, jak potrzebą obrony wspólnych interesów, zaznaczyło się szczególnie wskutek stanowiska rządu polskiego, który niedawno oświadczył rządowi finlandzkiemu swoją chęć przyczynienia się ze wszystkich sił do pokojowego załatwienia zatargu, powstałego pomiędzy Finlandją i Rosją w sprawie Karelji wschodniej, lecz nawet przedsięwziął już kroki, zmierzające do tego celu.

Naczelnik Państwa odpowiedział również w języku francuskim, wyrażając m. i. pragnienie wytworzenia stabilizacji i utrwalenia ogólnego zgodnego porozumienia wschodniej części Europy.

Głos z za kordonu.

MOSKWA, 20 (AW) Ogół uchodźców 5 eszelonu złożył polskiej delegacji repatrjacyjnej depeszę do Wysokiego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o wysłanie jej według adresu. Tekst depeszy jest następujący: Ogół uchodźców polskich, wyznaczony na wyjazd do kraju 5 eszelonem, doszedłszy do ostatecznej nędzy i głodu z powodu zatrzymania eszelonu w Moskwie przez 3 miesiące, zanosi do Wysokiego Sejmu pokorną prośbę, aby Sejm raczył wejść w jego krytyczne położenie i zażądał od rządu bolszewickiego natychmiastowego wysłania nas do kraju, przyczem nadmieniamy, że z powodu zwalniania się od pracy i pozbawienia się zarobku sprzedajemy niektórzy prawie ostatnią koszulę i z tego względu upraszamy o natychmiastową pomoc w prowizji, za co niektórzy w miarę możności zapłacimy ceny warszawskie. Osobną petycję przesyłamy przez posła p. Dziubińską.

Trudności w obradach śląskich.

BERNO 20. (PAT). W podkomisji dla spraw mniejszości narodowych, odbywającej codzień posiedzenia, nie usunięto dotychczas różnic poglądów, panujących pomiędzy obydwiema delegacjami zarówno w zasadniczej sprawie interpretacji odnośnych postanowień decyzji Rady ambasadorów jak i w poszczególnych kwestjach ochrony mniejszości narodowych. Ostatnio na porządek obrad weszły sprawy szkolnictwa oraz języka w sądownictwie i administracji, jako też w sprawie swobody sprowadzania niemieckich lekarzy i sióstr miłosierdzia dla niemieckich instytucyj dobroczynnych w polskiej części G. Śląska. Wobec istniejących jeszcze trudności oraz pracy, należy oczekiwać kilkotygodniowego jeszcze trwania prac konferencji.

Przed konferencją genueńską.

Francja nie rokuje z sowietami.

PARYŻ, 20 (PAT) Havas. „Temps" pisze: Rząd francuski, pragnąc jaknajbardziej poważnego przygotowania do konferencji genueńskiej, stwierdził, że prace ekspertów francuskich będą wymagały napewno około 3 tygodni. Wobec czego zakomunikowano też wszystkim mocarstwom o niemożliwości zwołania konferencji na dzień 8 marca, prosząc równocześnie rząd włoski, aby się zajął odroczeniem konferencji. Mówiąc o polityce francuskiej w stosunku do Rosji „Temps" pisze: Francja nie prowadzi i nie chce prowadzić z sowietami rokowań w sprawie jakiegokolwiek układu politycznego przed zwołaniem konferencji genueńskiej, pozostając nadal wierną zasadzie wspólnego prądu koalicyjnego, i dlatego to właśnie żąda Francja starannego przestudjowania programu konferencji, oraz osiągnięcia zawczasu porozumienia w tej sprawie pomiędzy sprzymierzeńcami tak, aby sowiety na konferencji stanęły w obliczu zjednoczonej opinji swoich interlokutorów.

Twierdzić, że Francja rokuje z sowietami, a nawet zawarła z niemi umowę tajną jest to kalumnią i absurdem.

Pogląd angielski.

LONDYN, 20. (PAT). W kołach dobrze poinformowanych oświadczają, że rząd angielski życzyłby sobie, aby konferencja rzeczoznawców otwarta została dnia 28 b. m. Uważają za całkiem możliwe przybycie do Londynu w tym terminie rzeczoznawców włoskich, belgijskich i japońskich. Z drugiej strony, biorąc też pod uwagę, że przedstawiciele państw małej ententy mogliby być wybrani z pośród członków londyńskich posłów tych państw.

W poszukiwaniu kandydatów.

RZYM, 20 (PAT) Stefani. Zakończenia przesilenia jeszcze nie nastąpiło. Król w dalszym ciągu odbywa narady i przyjął dziś rano senatora Bodellego, prezydenta Izby de Nicolę, oraz b. prezydenta Min. Salandrę. Popołudniu król przyjął wiceprezydenta Izby, oraz b. prezydenta ministrów Orlando.

Bonomi nie wchodzi w rachubę.

RZYM, 20 (PAT) WBK. Messaggero wyraża zdziwienie z powodu tego, że tak poważna większość oświadczyła się przeciwko Bonomiemu i sądzi, że z tego powodu jest mało prawdopodobnem, aby Bonomiemu powierzono ponownie misję utworzenia gabinetu. W końcu pismo wyraża pogląd, że przesilenie obecne nastąpiło na tle gospodarczem

Co dostarczyłyby Niemcy?

BERLIN, 20 (AW) Do dn. 31 stycznia b.r. dostarczyłyby Niemcy na zasadzie art. 238 traktatu wersalskiego następujące ilości wagonów koalicji: Belgji 15,188 państwowych, 361 prywatnych, Francji 6,353 państwowych i 959 prywatnych, Rumunji 1565 prywatnych, Jugosławji 277, i Włochom 61.

Egipt — samodzielnem państwem.

LONDYN 20. (Polpress). Cała prasa londyńska omawia żywo zasadniczą zmianę angielskiej polityki w stosunku do Egiptu i ewentualne ogłoszenie go zupełnie samodzielnem państwem. Nawet dzienniki prawicowe uważają tę zmianę za „akt zdrowego rozumu państwowego". „D. Tel." dowiaduje się, że wysoki komisarz Egiptu lord Alleby ma odwieźć sułtanowi egipskiemu osobisty list króla angielskiego.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Prasa angielska podkreśla znaczenie wizyty Benesza, który udzielił Lloyd Georgowi szeregu cennych informacji i wskazówek, dotyczących Rosji, oraz Europy środkowej.

(—) „Izwiestja" w artykule wstępnym, omawiając obecną sytuację Rosji sowieckiej dochodzą do wniosku, że chociaż wszystkie próby zbrojnej interwencji w Rosji zakończyły się fiaskiem, to jednak nie należy sądzić, że zwolennicy tej polityki zerwali z nią raz na zawsze.

Kronika polityczna.

Słowacja.

Z inicjatywy sekretarza stanu Słowackiego Rządu Narodowego, Chrobrzyńskiego, nastąpiło zbliżenie pomiędzy przedstawicielami ludności polskiej w zaborze cieszyńskim, a przywódcami słowackiego ruchu narodowego. Biskup nitrzański ks. dr. Kmetko, dotychczas zagorzały czechofil, został naciskiem słowackiej opinji publicznej zmuszony do zrzeczenia się mandatu poselskiego do Sejmu pruskiego: miejsce jego zajął dr. Kubisz, słowacki patrjota.

Lewica P. S. L.

Odbyło się w Krakowie posiedzenie naczelnej Rady lewicy Polskiego Stronnictwa Ludowego. W obradach wziął udział klub sejmowy PSL oraz 273 delegatów powiatowych organizacyj w Kongresówce i Małopolsce. Przewodniczył obradom b. minister robót publicznych Pruchnik. Obrady zagaił poseł Stapiński. Uchwalono rezolucję, skierowaną przeciwko prowadzeniu parcelacji przez uprzywilejowane banki parcelacyjne i wezwano wydział wykonawczy do urządzenia zjazdu lewicy PSL na terenie Kongresówki celem przyspieszenia zjednoczenia stronnictw „Wyzwolenie" i lewicy PSL. Delegaci wypowiedzieli się przeciwko ograniczeniu samorządu gminnego w sprawach szkolnych na rzecz inspektorów szkolnych, przeciw wprowadzeniu przymusowemu paszportów oraz przeciw zastosowywaniu ustaw o stanie wyjątkowym.

Akcja niemiecka na Śląsku.

Na Śląsku mimo tylorazowych negatywnych skutków, mimo zapadłej decyzji, uniemożliwiającej powodzenie wszelkich bojowych poczynań, pokutuje u nacjonalistów niemieckich wciąż jeszcze myśl o zbrojnym ruchu skierowanym przeciwko Francuzom i Polakom. Jednym z takich wypadków rewelacyjnych—to próba urządzenia nowej ruchawki na Śląsku, próba ogólnego sprowokowania ludności—kuszono się nawet o lud polski—przeciw francuskiej załodze. Nietylko napad gliwicki, zakończony licznemi ofiarami w ludziach, dał dowód bezustannej, podziemnej roboty Orgesch'ów i Selbstschutz'ów, ale przedewszystkiem także odkryte w różnych miejscowościach olbrzymie składnice broni mogące wyekwipować kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Drugim jaskrawym faktem jest wyświetlenie właściwego oblicza Volksbundu. Donosiła o nim prasa, jako o wielkiem poczynaniu mającem cele kulturalne i gospodarcze na oku. Tymczasem z racji nieprzystąpienia doń Centrum okazało się, że inicjatorom Volksbundu chodziło o stworzenie zgodnego bloku wszystkich politycznych organizacyj niemieckich dla poparcia niemieckiej irredenty na G. Śląsku. Z okazji niedojścia do skutku tej jednolitości pisze „Ostdeutscher Herold":

„Centrum chciało na wszystkie strony zachować swą polityczną swobodę, aby w każdej sytuacji móc pójść ręka w rękę bądź to z niemieckiemi partjami bądź z jakąś polską partją. W ten sposób rozbił się plan politycznego ujednolicenia niemczyzny. Bowiem i partje „Deutschnational", „Deutsche Volkspartei" i demokraci nie chcieli teraz już przystąpić do współpracy w Volksbundzie. Względy partyjne w najściślejszem słowa tego znaczeniu stały się powodem niedojścia do skutku wielkiego przedsięwzięcia".

Niemiecką irredentą w Woj. Śląskiem zajmują się gorliwie także i będący poza granicami Polski Niemcy i ich zrzeszenia. I tak „Deutsche Zeitung" donosi o niemiecko-narodowym związku młodzieży w Berlinie, który w jednej z odezw swoich wzywa wszystkich obywateli niemieckich do nadsyłania książek o tendencjach wszechniemieckich, celem rozprzestrzeniania ich wśród Niemców zamieszkałych w Polsce, „gdyż"—brzmi odezwa—„przyjdzie dzień, w którym znowu te kraje będą niemieckie, należy więc stworzyć i utrzymywać irredentę celem zapewnienia Niemcom wielkiej przyszłości. Nie wszyscy jednak Niemcy idą za wezwaniem swoich prowodyrów, chcących ich nakłonić do jaknajliczniejszego pozostawania w Polsce celem stworzenia ostoi dla przyszłych poczynań. Na ten temat rozpisują się znów „Deutsche Nachrichten", przejaskrawiając naturalnie ten fakt. Wyniki opcji nie były znów tak groźne dla mniejszości niemieckiej, jak o tem niemiecka prasa donosiła. Jednak są Niemcy, którzy uchodzą z polskiej części G. Śląska i tych nazywa organ „Deutschtumsbundu": „ludźmi zniewieściałymi, którzy na łeb, na szyję dobro i mienie sprzedają, aby jak najprędzej ujść z polskiego państwa. W Rzeszy zaś ci „męczennicy" czują się w roli wypędzonych, zasługujących na litość ogólną".

Wiec sprawozdawczy Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi.

Czyli jaka praca, taka płaca.

Poczciwy suweren łódzki Harasz który poza solidnem wycieraniem fotela poselskiego i sumiennem odbieraniem djet niczem się poważniejszem w ciągu trzechletniego swego pobytu w Sejmie nie zaznaczył, zmiarkowawszy, że jak wszystko na tym świecie się kończy, tak i Sejmowi obecnemu przyjdzie kres, — postanowił zdać sprawę z czynów przez siebie w Sejmie nie popełnionych.

Zwołał więc zacny poseł Harasz wiec sprawozdawczy na niedzielę, dn. 19 b. m. do sali jadalnej fabryki Tow. Akc. I. K. Poznański. A że niewiele miał swym wyborcom do powiedzenia, dobrał sobie do pomocy godnego współkolegę radnego m. Łodzi, Adamskiego, również jak i p. poseł, nie bardzo wiedzącego czem się właściwie wylegitymować przed robotnikami.

Gadał trzy po trzy zakłopotany suweren, gadał potem ni w pięć ni w dziewięć p. radny, a naród słuchał i dziwował się srodze skromności i ubóstwu ducha P. T. mówców. Następnie zabrał głos jeszcze jeden przedstawiciel chrześcijańskiej demokracji, wysoki, chudy pan w okularach, który długo i żałośnie wywodził, że na świecie jest źle, bardzo źle, a jest tak dlatego, że mało robotników zapisuje się do partji kaliksztów i dewotek. Gdy mówca rzekł, że walkę klasową wymyślili żydzi,—obecni na sali towarzysze huknęli niby trąby jerychońskie na niefortunnego gadacza, który stropiony zamilkł.

Zwolennicy i zwolenniczki Chadecji podnieśli z kolei—w obronie swego mówcy—piekielną wrzawę. Garść sfanatyzowanych histeryczek pod wodzą obecnego na wiecu księdza wydzierała się w niebogłosy.

Jedne z nich piszczały, inne śpiewały, jeszcze inne dostawały spazmów. Rekord zdobyła jakaś fanatyczka, która na zmianę naśladowała szczekanie psa i bek kozy. Oryginalny ten koncert trwał około kwadransa, poczem poseł Harasz, radny Adamski, pan mówca w okularach, przewodniczący i sekretarz wiecu, z nieliczną czeladką swoją zrejterowali bohatersko z sali wiecowej.

Wobec tego zebrani przystąpili do obioru nowego prezydjum i po dwu krótkich przemówieniach przedstawicieli NPR. i PPS. uchwalili na wniosek p. Waszkiewicza, co następuje:

Robotnicy zgromadzeni na wiecu sprawozdawczym Chrześcijańskiej Demokracji dn. 19 lutego 1922 roku w sali fabryki Tow. Akc. I. K. Poznański po wysłuchaniu referatów posła Harasza i radnego Adamskiego potępiają szkodliwą dla klasy robotniczej politykę klubu sejmowego Chrześcijańskiej Demokracji.

Przeciwko rezolucji głosowała jedna osoba.

Na tem wiec został zamknięty.

Haczyk.

Oszczędności Min. Skarbu.

W obecnej chwili w całej Rzeczypospolitej jest około 180,000 bezrobotnych, z czego olbrzymia większość przypada na demobilizantów, repatrjantów, oraz tych robotników, którzy nie mają zatrudnienia już od października roku ubiegłego. Są to więc bezrobotni dawni, którym kryzys tylko utrudnił znalezienie zajęcia. Robotników, bezpośrednio dotkniętych kryzysem jest około 20 tys. nie licząc tych, którzy pracują tylko 3—4 dni w tygodniu i odpowiednio do tego mają też niedostateczne zarobki. Takich jest około 80,000. Powyższa liczba 180,000 pozostających zupełnie bez zajęcia i kilkadziesiąt tysięcy pozbawionych pracy częściowo, ilościowo biorąc, nie jest tak groźną, jeżeli ją porównać z odpowiedniemi cyframi bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej około 6.000.000 bezrobotnych, Anglji, około 2,500,000 i t. d.

Inaczej się rzecz przedstawia, gdy liczbę bezrobotnych w Polsce będziemy badać jakościowo rzucając ją na tło naszych nader trudnych stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych. Już procentowo cyfra ta jest większa, niż odpowiednie liczby w Ameryce, gdzie ogółem jest około 40,000.000 miljonów robotników przemysłowych. A pozatem należy uwzględnić i podkreślić, że robotnicy amerykańscy, zarabiając w czasie wojny nadzwyczaj dobrze, mając silne i zasobne organizacje zawodowe i żyjąc wśród społeczeństw, gdzie dobrobyt wogóle jest bez porównania większy, nie odczuwają drożyzny i w dziesiątej części tak, jak robotnik polski, któremu warsztat pracy zamknięto już w dniu 1 sierpnia 1914 r., który żył w warunkach wojennych i to znacznie gorszych, niż na Zachodzie o dwa lata dłużej, i którego Ojczyzna cała okropnie zniszczona, a fabryki szczególnej, uległy dewastacji. Należy dalej zważyć, że bezrobocie w Polsce w bezczelny i wprost bezprzykładny sposób wyzyskują agitatorzy niemieccy rosyjscy, którzy pod sztandarem komunizmu prowadzą umiejętnie akcję odwetową niemiecko-rosyjską, zmierzającą do przekreślenia Ttraktatów Wersalskiego i Ryskiego, w pierwszym zaś rzędzie do zburzenia barjery polskiej, która hordom Trockiego już raz przeszkodziła do połączenia się z landsknechtami Ludendorfa, czy też — co w istocie z punktu widzenia polskiego jest obojętne — z „cesarskimi" socjalistami Nosków, Scheidemanów i Hörsingów.

To jest w zgrubsza nakreślonych konturach tło bezrobocia w Polsce.

Ciemniejsze i jaskrawsze plamy na tem tle to wybór 5 radnych komunistów do Rady Miejskiej w Poznaniu, to bezwzględna większość komunistów w sosnowieckiej i względna ich większość w warszawskiej Kasie Chorych, to wreszcie rozkład wewnętrzny w PPS., która coraz więcej traci wpływy, bądź to na rzecz zdeklarowanych komunistów, bądź to na rzecz ich ekspozytur (niezawiśli socjaliści.

Dotychczasowe środki przez rząd dla złagodzenia kryzysu przedsięwzięte, nie osiągnęły zamierzonego celu, ponieważ, albo były paljatywami w dodatku jeszcze niedostatecznie przeprowadzonemi (kredyty ulgowe, regulowanie należytości rządowych, obstalunki rządowo i t. d.)., albo też, jak należało przewidywać, pozostały w sferze pobożnych życzeń (handel z Rosją i Ukrainą, potanienie artykułów pierwszej potrzeby, przyśpieszenie traktatów handlowych i t. p.)

Kryzys więc nie słabnie, a nawet w niektórych gałęziach przemysłu się spotęgował (w hutnictwie, w przemyśle metalowym). W tych warunkach przy rosnącem wciąż wrzeniu robotników powinien przyjść z wydatną dalszą pomocą rząd przez:

1. podtrzymywanie za wszelką cenę ruchu w fabrykach, mających decydujące znaczenie dla obrony państwa, a nawet powiększenie produkcji w takich fabrykach już istniejących i budowę nowych, ponieważ powstanie ich prędzej czy później, stanie się koniecznością państwową;

2. również należałoby powiększyć produkcję w fabrykach wagonów i remontujących parowozy, których brak dotkliwie daje się odczuwać i nie pozwoli w niedalekiej przyszłości wywieźć produkcji górnośląskiej do polskich centrów przemysłowych i na wschód, co skompromituje nas politycznie wobec całej Zachodniej Europy i zawiedzionyej w swych nadziejach ludności górnośląskiej.

3. budowę nowych i kontynuowanie rozpoczętych odcinków kolei żelaznych i mostów dla nich, budynków stacyjnych i t. d., oraz pobudzenie po miastach ruchu budowlanego, który potrzebuje też masy żelaza walcowanego i blachy i ożywiłby z kolei nasze zamierające hutnictwo.

4. powiększenie obstalunków rządowych w fabrykach i szybkie uiszczanie im zaległych i nowych należytości za dostarczone dla rządu towary;

5. natychmiastowe wydawanie zapomóg pieniężnych tym oddawna już pozbawionym pracy bezrobotnym, którzy pozostaną nimi nadal, pomimo wyżej wymienionych i innych środków zaradczych.

Takim wydałby się nam plan gospodarczy, który obok dalszego wydawania kredytów fabrykom, koniecznie go potrzebującym, mógłby złagodzić nieobliczalne skutki społeczne kryzysu.

Niestety rząd, a raczej p. Minister Michalski nie tylko niedotrzymuje zobowiązań co do dostarczenia pracy bezrobotnym, lecz swą krótkowzroczną polityką oszczędnościową zabija przemysł.

Osławione plany zamówień rządowych w fabrykach i warsztatach krajowych, okazują się fikcją, ponieważ Ministerstwo Skarbu nie tylko skreśla wszelkie najniezbędniejsze nawet kredyty inwestycyjne dla Ministerstwa Kolei żelaznych, Robót Publicznych, Poczt i Telegrafów oraz Spraw wojskowych, ale odmawia kredytów na roboty już rozpoczęte, nawet czasami bardzo już zaawansowane i niezbędnie dla państwa potrzebne.

Ministerstwa Robót Publicznych i Kolei Żelaznych budują bezsensowne w dwudziestym wieku i urągające cierpiącym nędzę hutnikom, mosty drewniane, ponieważ p. Michalski odmawia kredytów na budowę mostów żelaznych.

Roboty budowlane w miastach za przyznane już kredyty rządowe rozpoczęte, są wstrzymywane, ponieważ przyznane kredyty są opieszale przedsiębiorcom wypłacane.

W ministerstwach gospodarczych liczni inżynierowie, pomimo woli, nie mają zajęcia, ponieważ opracowywane przez nich plany najniezbędniejszych robót inwestycyjnych pozostają na papierze dzięki „oszczędnościom" Ministerstwa Skarbu.

Oszczędność jest rzeczą chwalebną, musimy dążyć przez nią do sanacji finansów Państwa. Ależ zasadniczą podstawą tych finansów może być powiększenie, oraz sprawiedliwy rozkład podatków stałych, a nie konserwacja pustyni, jaką szczególniej na wschodzie jest Rzeczpospolita nasza.

Obserwując dłużej i poważnie oszczędnościową politykę gospodarczą p. ministra Michalskiego, społeczeństwo coraz więcej musi przychodzić do przekonania, że jest on może i dobry finansista i dobry bankowiec, ale kiepski ekonomista, nie zdający sobie sprawy z pewnych objawów społecznych i politycznych i nie rozumiejący tej prawdy, że więcej jeszcze może niż niski kurs marki i pusty skarb, podrywają do Państwa zaufanie: wrzenie pozbawionych pracy robotników, oraz zależność od zagranicy pod względem uzbrojenia i środków lokomocyjnych.

Brak tych ostatnich obiecuje nas w niedalekiej przyszłości pozbawić tych korzyści gospodarczych, jakie wynikają z naszego położenia geograficznego — wielkiego szlaku gospodarczego między zachodem i wschodem Europy.

Aleksander Wasilewski.

Strajk kolejowy w Niemczech.

Przed miesiącem z górą urzędnicy kolejowi w Niemczech średnich stopni, zażądali podwyższenia pensji, a gdy otrzymali odpowiedź odmowną, rozpoczęli strajk i zaczęli się starać o pozyskanie poparcia robotników kolejowych. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż w październiku roku ubiegłego otrzymali ci ostatni dość znaczne podwyższenie płac, które ich zadowoliło przynajmniej na pewien czas. Wynagrodzenie ich było stosunkowo znacznie lepsze, niż urzędników średnich stopni. Jednakże, po pewnych wahaniach, robotnicy postanowili przystąpić do strajku, celem poparcia urzędników. Zrobili to wbrew zarządowi centralnemu związków zawodowych, wbrew opinji przywódców większościowego odłamu partji socjalnodemokratycznej, a nawet wbrew przeważającej opinji wśród niezawisłych socjalistów, stojących bardzo znacznie na lewo w stosunku do socjalistów większości. Rząd wystąpił ostro przeciwko strajkowi, kładąc nawet areszt na pewne fundusze strajkowe.

Co było przyczyną wzięcia udziału robotników kolejowych w strajku? Niezawodnie częściowo działała tu chęć poparcia urzędników. Okoliczność ta nie miała jednak znaczenia decydującego, gdyż wszak i przywódcy związków zawodowych, oraz przywódcy partyj socjalistycznych nie mniej od robotników szeregowców kolejowych owiani byli tem poczuciem solidarności, a jednak za strajkiem się nie wypowiedzieli z powodów następujących: 1) uważali go za niewskazany z tego względu, że odbić się mógłby ujemnie na ogólnej sytuacji gospodarczej państwa, któraby w końcu wpłynęła bardzo źle na położenie samych robotników; 2) sądzili, że strajk trudno będzie przeprowadzić w całości i utrzymać go; 3) obawiali się, że wielki strajk w Niemczech może mieć skutki ujemne na sprawy polityki zagranicznej Niemiec. Ostatni ten wzgląd wysuwali nie wszyscy prawda kierownicy partyjni i zawodowi, ale odgrywał on rolę w poglądach niektórych z pośród nich.

Wracając do postawionego wyżej pytania, należy stwierdzić, że kolejarze niemieccy poddali się w sprawie strajku namowom komunistów rosyjskich i swoich, którzy będąc związani z poselstwem bolszewickiem w Berlinie, korzystają z wielkiej stosunkowo swobody ruchów. Jest ich około 500.

Komunistyczne grupy w Niemczech, po szeregu kompromitujących odkryć byłych ich członków — zostały faktycznie rozbite. Wykazano bowiem, że pod wpływem Moskwy, usiłowali oni wywoływać lekkomyślne spiski, nie mające żadnych szans powodzenia, dążyli też do sprowokowania ostrych wystąpień policji, celem „wywołania rewolucji" i t. p. Wszystkie te machinacje komunistów — zdyskredytowały ich w oczach mas i uniemożliwiły jawny ich wpływ. Nie zdołały jednak i nie zdołają jeszcze przez czas pewien usunąć pewnych tendencyj wśród młodszego pokolenia robotników niemieckich, polegających na tem, aby korzystać z każdej chwili, celem zaostrzenia sytuacji i przygotowania rewolucji. Organizacje komunistyczne w Niemczech zbankrutowały, ale pozostały po nich pewne nastroje.

Masy w Niemczech nie pójdą dziś na poparcie jawnych haseł komunistycznych, nie pójdą na to, aby stworzyć w Niemczech „Republikę Sowietów", ale od czasu do czasu dadzą się wciągnąć w akcję strajkową w imię solidarności, celem zrobienia rządowi kłopotu i zastraszenia „burżuazji", bez oglądania się na skutki.

Oczywiście strajk urzędników kolejowych był w znacznym stopniu słuszny i należało uwzględnić dużą część ich żądań. Zrozumiałą też jest sympatja robotników do strajkujących urzędników. Nie można jednak uważać za politykę rozumną i usprawiedliwioną, aby dla poparcia słusznych choćby strajków pojedyńczych wywoływać strajki ogólne kolejowe, czy też powszechne. Gdyby bowiem ta zasada miała być uznaną przez organizacje robotnicze, to wogóle byłyby ciągłe strajki, któreby zrujnować musiały państwo, naród i klasę robotniczą. Tylko w razach wyjątkowych, w razach krzyczącej niesprawiedliwości, wołających o pomstę nadużyć, albo też w wypadkach, gdy chodzi o interesy całej klasy robotniczej, uzasadnione być mogą wystąpienia zbiorowe proletarjatu, ale nie w wypadkach takich, jak niedawno w Niemczech.

Jest rzeczą charakterystyczną, że rząd niemiecki toleruje pod swoim bokiem agitację bolszewicką. Fakt ten nie wynika z sympatyj do bolszewików, lecz z tego względu, że rząd niemiecki widzi w bolszewikach sojuszników w przyszłej walce z Polską, sojuszników których nie należy zrażać.

Józef Hernowski.

Kongres irlandzki.

Na krótko przed zawarciem i podpisaniem traktatu między Anglją a Irlandją, p. De Valera, nie wierzący w dojście do skutku ugody, będący jej przeciwnikiem w tej formie, w jakiej została zawarta, zwołał „irlandzki kongres światowy" do Paryża.

Na obrady kongresowe przybyli — tuż po zawarciu traktatu, którego urzeczywistnienia opozycja nie spodziewała się tak szybko—delegaci ze wszystkich stron świata. Wyniki narad wykażą, czy Irlandczycy zadowolą się propagandą, mającą na celu wskrzeszenie języka i poezji irlandzkiej, czy też popierać będą nowy zatarg irlandzki między De Valerą a Griffithem. Obie strony wysłały z Irlandji równą liczbę delegatów. Z De Valerą przybyła p. Markiewiczowa, panna Mc. Swiney i Boland, Griffith zaś wysłał Mac Neill'a i grono profesorów.

Dyskusje potoczyły się szybko w kierunku utworzenia stałego biura czy też organizacji, przez kongres, celem urzeczywistnienia idei wszechirlandzkiej. Nie próbując wprowadzić klauzuli do ustawy tej instytucji, które uczyniłyby ją bronią dla własnych poczynań, De Valera i jego sprzymierzeńcy usiłują wszakże zwrócić ją na te tory.

Proponowany plan dla rozpowszechniania kultury i propagandy irlandzkiej obejmuje utworzenie Irlandzkiej Ligi Międzynarodowej albo Stowarzyszenia Wszech-

światowego, wydawanie organu urzędowego w języku irlandzkim i angielskim, słownika biograficznego, ustanowienie katedr irlandzkich na uniwersytetach w głównych ogniskach irlandzkich zagranicą, rozpowszechnianie informacyj o wyższych studjach na uniwersytetach irlandzkich wśród Irlandczyków zagranicą oraz śród cudzoziemców, wreszcie zakładanie burs uniwersyteckich dla dzieci irlandzkich z innych krajów.

Nadto zamierzone jest zwrócenie się do rządu irlandzkiego o pozwolenie wzniesienia w Irlandji pomnika dobrej woli Irlandczykom zagranicą, jak np. instytutu technologicznego w głównem mieście każdego hrabstwa, ofiarowanie laboratorjum lub muzeum każdemu uniwersytetowi irlandzkiemu i ustanowienia funduszów na zakup irlandzkich pamiątek historycznych oraz wybudowanie gmachu na ich pomieszczenie. Ten obszerny program ujęty został w rezolucje, nad któremi toczyły się rozprawy.

Między innemi De Valera zgłosił rezolucję następującą, która została przyjęta:

„Obowiązkiem organizacyj poszczególnych jest ułatwiać i popierać wszelkimi, w ich mocy będącymi, środkami, studja i naukę historji Irlandji, jej języka, literatury, muzyki, śpiewu, gier, tańca i wogóle programu kulturalnego Ligi Gallickiej".

Kongres zakończył się dwoma posiedzeniami tajnemi pod przewodnictwem p. De Valery.

Postanowiono utworzyć centralną radę wykonawczą i sekretarjat centralny w Dublinie, zaś poszczególne we wszystkich krajach, gdzie istnieć będą organizacje, mogące urzeczywistnić cele Stowarzyszenia. Na propozycję objęcia prezydjum nowej organizacji p. De Valera oświadczył, że nie mógłby przyjąć tego stanowiska, gdyby całej sprawie nadano jakiekolwiek znaczenie polityczne lub jaką polityczną barwę. Przyjąłby urząd prezesa, gdyby wybór kongresu był jednogłośny. W każdym razie kongres nie powinienby zapominać, że istnieją w Irlandji dwie partje polityczne, i że nowa organizacja nie ma służyć zamiarom żadnej partji politycznej. Rezolucja niniejsza przyjęta została jednogłośnie.

Na wice-prezesa wybrano profesora Mac. Neill'a. P. Castellini z Cincinnatti, przedstawiciel organizacji amerykańskiej, zgłosił w jej imieniu kontrybucję w sumie 20.000 dolarów na rzecz skarbu nowej federacji.

Wreszcie oznajmiono, że biura tymczasowe nowej organizacji będą niezwłocznie otwarte w ratuszu Dublińskim, gdzie burmistrz oddał na ten cel kilka pokojów, oraz, że kongres następny odbędzie się w 1925 roku w Dublinie.

Kronika społeczna.

Bezrobocie. — Plany rządowe. — Stanowisko posłów robotniczych. — Interpelacja w sprawie Widzewskiej Manufaktury. — Program Ministerstwa Pracy. — O Kasy Chorych.

Komisja Sejmowa dla badania kryzysu przemysłowego, odbyła w ubiegłym tygodniu dwa posiedzenia, poświęcone głównie sprawozdaniom przedstawicieli poszczególnych ministerstw o rozmiarach bezrobocia i projektach uruchomienia warsztatów pracy.

Liczba bezrobotnych doszła w końcu stycznia do 180,000. (1 listopada było ich 121,000). W liczbie tej mieści się około 80,000 robotników pozbawionych pracy wskutek kryzysu przemysłowego, reszta to zdemobilizowani i repatrjanci. Kryzys dotyka dziś głównie przemysł metalowy i budowlany; w przemyśle włóknistym zaznaczyła się ostatnio pewna poprawa.

Główne ogniska bezrobocia to Warszawa (około 25,000), Łódź z okręgiem (24,000), Poznań (8,000), Żyrardów (7,000), Sosnowiec (6,000), Częstochowa (6,000), Ostrowiec (3,000), Radom (3,000), Białystok (8,000), Tomaszów (2,400).

Starania rządu mające na celu podtrzymanie ruchu idą głównie w kierunku pomocy kredytowej i ułatwienia eksportu. Dotychczas Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przyznała kredytów na sumę 48 miljardów marek. Jest to kredyt głównie dyskontowy a w mniejszej części pod zastaw towarów. Nie cała ta jednak suma została przez przemysłowców zrealizowana (około 27 miljardów).

Starania o eksport do Rosji napotykają na wielkie przeszkody, stawiane przez bolszewików, — nie wydają oni naprzykład wiz kupcom polskim na wyjazd do Rosji. Również i nasza biurokracja często nie ułatwia, lecz utrudnia przez zbytnie formalności.

Na stanowcze domagania się przemysłowców i Sejmu rząd wypłacił wreszcie należności za dostawy czynione dla rządu. Ministerstwo Wojny, które zdobyło rekord w ociąganiu się z wypłatami, uregulowało do 8 b. m.—6,4 miljardów długu.

Polityka p. Michalskiego obcinania bez litości a często i rozumu budżetów poszczególnych ministerstw, nie wróży wiele dobrego. Ministerstwo Robót Publicznych żądało na rok 1922—75 miljardów a p. Michalski daje tylko... 20 miljardów. Wskutek tego Ministerstwo nie będzie mogło przeprowadzić nowych wielkich robót, a musi się ograniczać do kończenia zaczętych robót i do najbardziej niezbędnych inwestycyj. Takiż los spotkał i Ministerstwo kolei żelaznych i zdaje się, że i w roku bieżącym będziemy, jak w latach ubiegłych wysyłać lokomotywy do naprawy do... Wiednia i Gdańska, miast budować warsztaty w kraju i polskich robotników zatrudnić. Łaskawszym okazał się p. Michalski dla Ministerstwa Wojny, które planuje na wielką skalę remont koszar i innych budynków oraz budowę nowych. (około 9 miljardów); zatrudniłoby się w ten sposób sporą ilość robotników budowlanych i zwolniłoby się wiele mieszkań, zajmowanych obecnie przez wojskowych.

W dyskusji nad sprawozdaniami rządu zabierali między innemi głos posłowie Galiński i Waszkiewicz.

Poseł Galiński kładł nacisk na budowę domów przez rząd i samorządy i domagał się znacznego podwyższenia kredytów na ten cel.

Poseł Waszkiewicz wykazał, że według planów rządu—różne projektowane roboty dałyby zajęcie tylko około 50,000 robotników. Tymczasem liczba bezrobotnych jest kilka razy większa. Pozostają więc tylko dwie drogi wyjścia, — albo zwiększyć kredyty na cele robót publicznych i poprowadzić je na znacznie większą skalę, niż to proponuje p. Michalski a jednocześnie coraz bardziej uruchamiać przemysł,—albo też wejść na drogę zapomóg, gdyż państwo i społeczeństwo, które nie może dostarczyć pracy swym obywatelom, obowiązane im jest dać możność egzystencji. Robotnicy w swoim i państwa interesie żądają pracy,—jeżeli tej pracy nie mogą, mimo najlepszych chęci otrzymać, muszą żądać zapomóg i od tego żądania nie odstąpią.

Rząd proponuje 90 miljardów marek na „dożywianie" dla bezrobotnych. „Dożywianiem" miałyby się zająć zarządy miast. Pomoc to ani wystarczająca, ani celowa.

Poseł Waszkiewicz zainterpelował Rząd na Komisji do badania kryzysu przemysłowego w sprawie „Widzewskiej Manufaktury". Wskazał, że chodzi tu o 6,000 robotników pozbawionych pracy i że obowiązkiem państwa jest poparcie starań o uruchomienie fabryki. Ministrowie p. Strasburger i Darowski odpowiedzieli, że Rząd przyjdzie z pomocą kredytową i poprze starania zarządu Manufaktury Widzewskiej przy zawieraniu umów z innemi zakładami przemysłowemi.

* * *

W Komisji Ochrony Pracy w ubiegłą środę i piątek toczyła się dyskusja nad expose ministra p. Darowskiego o planie pracy tego resortu. W wyniku dyskusji zgłosił poseł Waszkiewicz następujący wniosek: Wzywa się ministerstwo Pracy:

1-o do energiczniejszej akcji na polu organizacji nowych Kas Chorych;

2-o do przyspieszenia prac nad ubezpieczeniem od wypadków nieszczęśliwych, od inwalidztwa i na starość;

3-o do zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec projektów ustaw opracowanych przez Komisję Ochrony Pracy (ustawa o służbie domowej, o urlopach, o zbiorowych umowach najmu i instytucjach pojednawczo-rozjemczych).

4-o do przedłożenia projektu ustawy o inspekcji pracy.

Podobny wniosek zgłosił również poseł Ziemięcki.

P. Darowski zapowiedział uruchomienie Kasy Chorych w Łodzi na kwiecień b. r. Nadto w ciągu najbliższych miesięcy ma być zapoczątkowana organizacja Kas Chorych w powiecie warszawskim, łódzkim, łaskim, w Częstochowie, Lublinie, Radomiu, Włocławku, Piotrkowie i wielu innych miastach. Zobaczymy, czy się skończy na obiecankach, czy też tym razem rząd zrobi niespodziankę i słowa... dotrzyma. Hak.

Przeciwko rekwirowaniu węgla

Interpelacja

posła L. WASZKIEWICZA

do pp. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Kolei Żelaznych w sprawie rekwirowania przez organa Ministerstwa Kolei Żelaznych węgla przeznaczonego dla fabryk.

W ostatnim tygodniu ponownie miały miejsce wypadki rekwirowania przez władze kolejowe węgla, zakupionego przez przemysłowców dla swych fabryk. Rekwizycje te działają hamująco na przemysł i mogą się przyczynić do wzrostu bezrobocia, które się szerzy w całej Rzeczypospolitej.

Rekwizycje węgla nie mają podstawy prawnej i są wynikiem mało przezornej gospodarki na naszych kolejach, które nie posiadają dostatecznych zapasów na wypadek komplikacyj transportowych. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby kosztem i f...nym za złą gospodarkę węglową na kolejach stawał się przemysł, państwo, a w pierwszym rzędzie klasa robotnicza, tak ciężko nawiedzona przez kryzys gospodarczy.

MAURICE RENARD. 9

Dziwy dr. Łerna.

Nabrałem odwagi. Podszedłem do okna i uniósłszy drewniane story, starałem się popatrzeć przez szyby. Ale naprózno. Zasmarowano je od wewnątrz jakąś białawą substancją.

Bardzo być może, że Lerne nadał oranżerji zupełnie inne przeznaczenie, niż hodowla kwiatów.

Przeszedł mi przez myśl obraz jakichś bulijonów z mikrobów, gotowanych na wolnym ogniu.

Obszedłem budynek dokoła. Wszędzie szyby były zamglone, ale o ile mogłem dostrzedz, nie wszędzie w jednakim stopniu

Niestety lufciki kołysały się zbyt wysoko nad moją głową.

Z boku budynek nie miał drzwi. Można więc było jedynie od tyłu wejść do środka.

Gdy tak wracałem badając cegły i szyby nieprzystępne, znalazłem się nagle od strony zamku tuż naprzeciw mego balkonu.

Sytuacja stawała się groźna.

Trzeba było dać za wygraną i wracać do pokoju, rezygnując z zaczarowanego pałacu bakcyli, nie oglądając wcale fasady.

Ograniczyłem więc me badania na jednym krótkim rzucie oka — który mi ni stąd ni zowąd dał do poznania, że oto wielka tajemnica rozwiera się przedemną. Bo oto drzwi zamknięte były na klucz, ale poza skoblem, a rygiel wysunięty w całej swej długości świadczył, że jakiś tuman chciał je zamknąć na dwa spusty! O Wilhelmie. Nieoceniony głupcze!

Gdy wszedłem, moje przypuszczenia bakteryologiczne okazały się niesłuszne.

Otoczył mnie powiew roślinnych zapachów, powiew wilgotny i chłodny— o lekkiej przymieszce nikotyny.

Olśniony, zatrzymałem się na progu.

Żadna oranżerja nawet królewska, nie dały mi nigdy wrażenia tak niesłychanego wprost przepychu!

W tej rotundzie, dokoła której wznosiły się wspaniałe okazy roślinności, pierwszem wrażeniem musiał być zachwyt.

Cała gama zieleni grała chromatykę tonami liści, w które wtulały się barwne plamy kwiatów i owoców.

A na stopniach, prowadzących aż pod kopułę, piętrzyły się te cuda, w okazałość i przepych bez granic.

Po chwili oczy przyzwyczaiły się do tego widoku i zachwyt mój powoli się zacierał.

Z pewnością, aby ogród zimowy mógł taki podziw wzbudzić, musiał się składać z roślin wielce dziwnych; bo w rzeczywistości ręka, która je tu zebrała, nie kierowała się żadnem poczuciem elegancji czy harmonji.

Były one zgrupowane wedle porządku i systematycznie, przypominając jakiś raj, nad którym rządy sprawuje ręka żandarma.

Tu i tam przerywała się nagle grupa roślin, tak, jakby już należały do osobnej kategorji. Wazoniki ustawione były pod rząd w szeregach, jak żołnierze, a każdy nosił na sobie etykietkę, która przypominała raczej botanikę, niż ogrodnictwo, raczej wiedzę i naukę, niż zamiłowanie.

To mi dało do myślenia.

Zresztą, czyż mogłem przypuścić, że Lerne mógł być ogrodnikiem wyłącznie dla swej przyjemności?

Wodząc oczyma po tych etykietkach, patrzyłem z kolei na wszystkie cuda, nie mogąc w mej ignoracji poznać żadnej rośliny z osobna. Mimo to, usiłowałem mimowoli badać, czem właściwie tłómaczyć można to wrażenie niepowszedniości, a może egzotyczności, jakie na pierwszy rzut oka mną owładnęło... i powoli doszedłem prawdy...

Byłem zawsze nieznośnym analitykiem—a w tym wypadku skłonność do zbadania prawdy podsycała szalenie ciekawość.

Spojrzałem na kaktus. Tak, był to kaktus bezwątpienia, na tyle jeszcze mogłem polegać na mej wiedzy. Ale zmylił mnie kwiat. Patrzyłem długo i ponad wszelką wątpliwość stwierdziłem rzecz niesłychaną!

Ten kwiat o wyglądzie zuchwałym, ta rakieta, która wybuchała zielono, aby u szczytu strzelić gwiazdami koloru ognia, był kwiatem geranium!

Podszedłem do innej rośliny. Trzy łodygi bambusu dobywały się z ziemi, a ich kolumienki były zdobne na kształt kapiteli w kwiaty dalli.

Prawie przerażony, wdychając szybko nienaturalne wonie patrzyłem dokoła i wtedy dopiero zrozumiałem dziwne pomieszanie, jakie tu panowało.

Wiosna, lato i jesień panowały tu jednocześnie, a Lerne bezwątpienia i zimę poskromił, która kwiaty pożera jak ogień.

Wszystkie one tu były, kwiaty obok owoców, a żaden z nich nie rósł na swej macierzystej łodydze.

Bławatki ubierały krzak pnącej róży.

Areukarja miała na końcu gałązek dzwoneczki gencyany, koloru indygo. A wzdłuż pnących drzew owocowych między liśćmi nasturcji i na trzcinach mieszały się bratersko kwiaty kamelji z pstrymi tulipanami.

Naprzeciw wejścia wznosił się jakiś gruby pień, tuż obok fontanny.

Było to drzewo pomarańczy. Dojrzewały z niem wspaniałe grusze.

Za niem winograd godzien Chanaanu piął się po tyczce. Olbrzymie grona zwieszały się jedno czerwone, drugie białe; każde ziarnko było w niem śliwką — na jednem mirabelką, na drugiem węgierką.

Na gałęziach karłowatego dębu, gdzie kilka żołędzi rozwijało się uparcie, widać było orzechy obok czereśni. Jeden z tych owoców nie udał się. Ni to łupina, ni miąż, tworzył rodzaj chropowatego guza, poplamionego szadzią różową, potworną i odpychającą.

Zamiast szyszek, sosna rodziła kasztany, niby gwiazdy promieniste.

I coraz więcej tych kontrastów.

Pomarańcza, ta kula złota, słońce południa i niesplik, który zdaje się być owocem obumarłego, zimnego drzewa...

Niedaleko stąd rosły cuda bardziej jeszcze niespodziane. Bogini Flora rozpychała tu łokciami Pomonę, jakby napisał stary Desmontiers.

(D. c. n.)

W obec powyższego podpisani zapytują pp. Ministrów Przemysłu i Handlu, oraz Kolei Żelaznych:

1) Czy znane im są wypadki rekwizycji przez organa kolejowe węgla przeznaczonego dla przemysłu?

2) Co zamierzają uczynić, aby położyć kres bezprawnym i rujnującym przemysł rekwizycjom węgla?

Warszawa, dnia 14.II 1922 r.

Sprawy robotnicze.

Kursy oświatowo-zawodowe

Na kursach oświatowo-zawodowych przy Pol. Zw. Zaw. od wtorku, dn. 21 inż. Wojewódzki rozpoczyna cykl odczytów na temat: Udział klasy robotniczej w samorządzie miejskim. Początek odczytu o godz. 6 wiecz.

Łamanie strajku dozorców domowych.

Jak wiadomo, dozorcy domowi prowadzą walkę z kamienicznikami, żądają podwyżki płacy za swą ciężką pracę. Dotychczasowo wynagrodzenie dozorcy wynosiło od mk. 700 do mk. 1300 tygodniowo, więc ludzie ci wystąpili zupełnie słusznie o poprawę swego bytu, bo każdy uczciwy człowiek zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że za te pieniądze w żaden sposób wyżyć nikt nie może. Wobec tego dozorcy rozpoczęli strajk, który w całej mocy trwa. Strajk ten prowadzi osławiony radny miasta Rapalski, który naobiecywał Bóg wie co dozorcom. Zdawałoby się, że jak taki pan wziął sprawę w swoje ręce, odrazu dozorcy będą mieli raj na ziemi, jednak się grubo zawiedli, bo PPS., do której należy ów pan Rapalski uchwaliła w Radzie Miejskiej mk. 7.000.000 do dyspozycji policji na oczyszczenie miasta. Związek dozorców jest pod opieką tej partji i faktycznie z ramienia tej partji Rapalski prowadzi strajk, a jednak z drugiej strony pepesowski magistrat asygnuje sumy miljonowe, przyczyniając się tem samem do złamania strajku. W takim razie dozorcy mogą sobie strajkować choćby i lat dziesięć. Z drugiej strony magistrat tłomaczy się tem, że suma ta jest dysponowana na rachunek kamieniczników i że ci będą musieli tę sumę magistratowi zwrócić. Ładna dyplomacja: Panu Bogu świeczkę, a djabłu ogarek.

Wobec uchwalonej sumy w Radzie Miejskiej przez PPS. dlatego, by miasto było doprowadzone do porządku, (którego nigdy nie było), strajk dozorców należy uważać za przegrany, gdyż przy takim stanie żadnych korzyści z prowadzonej walki dozorcy spodziewać się nie mogą. Nadmienić należy, że policja zaangażowała sporą liczbę bezrobotnych do rąbania rynsztoków i zamiatania ulic którym się płaci mk. 100 na godzinę. W tym celu X Komisarjat Policji Państwowej zwrócił się po robotników do Polsk. Związków Zawodowych. Na to zapotrzebowanie nie udzielono żadnej odpowiedzi i robotników nie wysłano. Jeżeli magistrat jest taki dobry i hojny w udzielaniu sum na zebranie śmieci, to w pierwszym rzędzie winien taką samą sumę wyasygnować na dopłatę pensji dozorcom, a potem tę sumę ściągnąć z kamieniczników.

Ale widocznie rajcom z PPS. o co innego chodzi.

Arkan.

Pamiętaj o funduszu prasowym „Pracy"

Reduta Prasy.

Sprzedaż biletów na czwartkową Wielką Redutę Prasy idzie bardzo żywo. Sądząc z energicznych przygotowań Komitetu Organizacyjnego, Reduta Dziennikarska zapowiada się doskonale i będzie pod względem atrakcyjnym i artystycznym zabawą wyjątkową w powodzi maskarad tegorocznego karnawału. Reduta Prasy urządzana na rzecz Kasy Przezorności przy Syndykacie Dziennikarzy Polskich w Łodzi, wywołała sympatyczny oddźwięk w szerokich sferach miejscowego społeczeństwa. Pozostałe bilety są do nabycia w cukierniach Gostomskiego, Komara i Szaniawskiego oraz w księgarniach Gebethnera i Wolffa i Fiszera.

WW. Panie: Biedermanowa Alfredowa, Czajewska Tadeuszowa, Cynarska Marjanowa, Dudzińska Bolesławowa, Dąbrowska Lucjanowa, Friesse Ottonowa, Fichnowa Bolesławowa, Gallerowa Ryszardowa, Gacka Władysławowa, Garapichowa Pawłowa, Grabowska Albinowa, Iłycka Stanisławowa, Kernowa Ludwikowa, Kernbaumowa Maksowa, Kamieńska Antoniowa, Kordaszowa Aleksandrowa, Kluszyńska Henrykowa, Kluszyńska Jadwiga, Kopcińska Stefanowa, Kowalczewska - Siedlecka Adamowa, Kamieńska Tadeuszowa, Milkerowa Aleksandrowa, Milkerówna, Naruszkiewiczowa Stefanowa, Oberfeldowa, Probstowa, Remiszewska Antoniowa, Raczyńska Tadeuszowa, Rżewska Aleksowa, Smogorzewska Stefanowa, Stypułkowska Janowa, Szulborska, Szamowska, Wojewódzka Wacławowa, Wagnerowa Edwardowa, Wajgtowa, Wolczyńska Józefowa, Zbrowska Wacławowa.

WW. Panowie: Biederman Alfred, Dr. Barciński Marceli, Red. Czajewski Wiktor, Inż. Czajewski Tadeusz, Sędzia Cynarski Marjan, Red. Dudziński Bolesław, Red. Dąbrowski Lucjan, Poseł Friesse Otto, Poseł Dr. Fichna Bolesław, Ppułk. Galler Ryszard, Prof. Gacki Władysław, Dr. Garapich Paweł, Dyr. Gajewicz Leon, Dr. Grabowski Albin, Red. Gumkowski Czesław, Golkontt Emil, Komisarz Iłycki Stanisław, Ppułk. Iwanowski, Dr. Jarosz Jan, Kern Ludwik, Kernbaum Maks, Wojewoda Kamieński Antoni, Por. Kordasz Aleksander, Dr. Kirkien Leszek, Inż. Krasuski Eugenjusz, Sędzia Kempner Rafał, Dr. Kluszyński Henryk, Dr. Kopciński Stefan, Red. Kowalczewski-Siedlecki Adam, Prezes Kamieński Tadeusz, Kempner Stanisław, Łubieński Franciszek: Gen. Majewski Stefan, Red. Milker Aleksander, Pułk. Mercier Emilien, Dyr. Naruszkiewicz Stefan, Red. Nusbaum-Olłaszewski Czesław, Dyr. Oberfeld, Por. Probst, Dr. Raczyński Tadeusz, Prof. Raciborski, Starosta Remiszewski Antoni, Pres. Rżewski Aleksy, Sędzia Smogorzewski Stefan, Mec. Stypułkowski Jan, Wicepres. Stupnicki Roman, Dyr. Szulborski, Poseł Waszkiewicz Ludwik, Inż. Wojewódzki Wacław, Inż. Wagner Edward, Dyr. Wajgt, Dyr. Wolczyński Józef, Wojtyński Jan Kazimierz, Insp. Wróblewski Zygmunt, Dr. Wajsberg Edward, Mjr. Zbrowski Wacław.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

21 Wtorek

Dziś Konrada
Jutro Feliksa

Wschód słońca	6 m. 00
Zachód	5 m. 41
Wschód księżyca	11 m. 36
Zachód	2 m. 34

— **Wakujące stanowiska nauczycielskie.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło łódzkie kuratorjum szkolne, że na Pomorzu i Wołyniu wakują posady nauczycieli i kierowników preparand nauczycielskich. Jako kandydaci na powyższe poszukiwani są nauczycielowie posiadający wyższe kursy pedagogiczne zamiłowani i specjalnie uzdolnieni w swoim zawodzie. Oferty przesyłać można za pośrednictwem okręgowego kuratorjum szkolnego w Łodzi, lub bezpośrednio do Ministerstwa w Warszawie. (ap)

— **Na Górny Śląsk.** Urząd przywozu i wywozu w Warszawie pozwolił na wywóz 5 wagonów przelotu, 10 tys. kilo maku, znacznej ilości cebuli, 2 tys. sztuk trzody chlewnej, 20 wagonów mięsa końskiego, 50 wagonów lnu, 5 wagonów koniczyny czerwonej i 10 wag. owsa — na Górny Śląsk. Część tych artykułów ma być zakupiona na terenie województwa łódzkiego. (ap)

— **Przepisy sanitarne.** Min. Zdrowia Publ. nadesłało do województwa łódzkiego okólnik dotyczący przepisów sanitarnych dla zakładów fryzjerskich i golarni w myśl którego instrumenty metalowe przed każdem użyciem winny być odkażane, co musi trwać 5 minut. Odkażanie należy wykonywać w specjalnych sterylizatorach przez wygotowanie w 2 proc. roztworze sodu, przez zanurzenie w spirytusie 70 proc. lub 5 proc. w wodnym roztworze formaliny, karbolu itp. (ap)

— **W sprawie niższych funkcjonarjuszów** w instytucjach państwowych. Województwo łódzkie poleciło starostwom, by niezwłocznie dostarczyły wykazy płac niższych funkcjonarjuszów państwowych, celem uregulowania takowych. Jednocześnie podano do wiadomości starostw, że zwalnianie niższych funkcjonarjuszów możliwe jest dopiero po uprzedniem uzyskaniu aprobaty województwa. (ap)

— **Ochrona mostów.** Dla ochrony mostów na Warcie i zabezpieczenia łakowych od kry, szefostwo inżynierji i saperów okręgu korpusu 7-go. Poznań sformowało w 7-ym pułku saperów pogotowie dla miast Poznania, Województwa łódzkiego, mostu pod Szamocinem, powiatu Chodzieskiego i innych. Pomoc przesłana będzie w razie koniecznej potrzeby na wezwanie telegraficzne. (ap)

— **Oszczędności budżetowe.** Jak się dowiadujemy, komisja badawcza w związku z oszczędnościami budżetowemi w Dowództwie Okręgu Korpusu nr. IV czynności swe ukończyła i złożyła w Min. Spraw Wojskowych wniosek zredukowania wydatków, co zdaniem jej na całokształt organizacji korpusu ujemnie nie wpłynie. Oszczędności sięgają miljonów. (ap)

— **Kursa Skarbowe.** Termin zgłoszeń na Kursa Skarbowe dla b. wojskowych, o których pisaliśmy wczoraj, zostaje przedłużony do końca lutego r. b.

Na Kursa te mogą być przyjęci także szeregowi, o ile odpowiadają podanym w konkursie warunkom, i o ile pozostaną wolne miejsca, niezajęte przez oficerów. Należy więc przyjmować podania także od szeregowych i podoficerów.

Ministerstwo Skarbu zgodziło się na wyjątkowe przyjmowanie na Kursa Skarbowe także i tych kandydatów, którzy nie mają świadectwa dojrzałości (matury), a mogą się wykazać, jako minimum świadectwem z ukończonych 6-ciu klas szkoły średniej i jakiegoś jeszcze kursu uzupełniającego.

Podania winny być skierowane bezpośrednio do Centrali Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów w Warszawie, Plac Napoleona (Warecka) № 10 i zawierać:

1) własnoręczny pisany życiorys,

2) zalegalizowany przez rejenta lub przez miejscową władzę wojskową, odpis świadectwa, z ukończonych 6 klas szkoły średniej,

3) wypełniony kwestjonarjusz oficerski na blankiecie, który można otrzymać w Ekspozyturze Referatu Pomocy dla Zdemobilizowanych Oficerów — ul. Konstantynowska № 2.

4) odpis tymczasowej karty zwolnienia z wojska, potwierdzony przez władzę wojskową.

5) odpisy ewentualnych rozkazów pochwalnych z czasów służby wojskowej, również w podobny sposób potwierdzone.

— **Zamęt na kolejach.** Na skutek wiadomości o rekwizycji przez władze kolejowe węgla przeznaczonego dla miasta, Magistrat wysłał stosowną depeszę o zwolnienie węgla od rekwizycji, nadmieniając, że szpitalom i schroniskom grozi zamknięcie wskutek braku węgla. Ministerstwo kolei w odpowiedzi zaprzeczyło jakoby przedsiębrało w ostatnim czasie rekwizycję węgla. Odpowiedź ta charakteryzuje jaskrawo zamęt, jaki panuje w Ministerstwie kolei, które nie wie o tak ważnych zarządzeniach. O tem, że fakty rekwizycji miały miejsce świadczy odezwa Min. Przem. i Handlu z dn. 8 b. m. do rady zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie. W odezwie tej Min. Przemysłu komunikuje, iż koleje odczuwają brak 80.000 tonn węgla ponad zakontraktowane dostawy. Na wniosek Min. Kol. Żel. Rada Ministrów poleciła zarządzenie rekwizycji węgla w celu zabezpieczenia normalnego ruchu kolei. Według otrzymanych wiadomości, rekwizycje zostały zniesione dn. 18 b. m.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś w Teatrze Miejskim dana będzie po raz ostatni „Szopka Warszawska".

Bilety nabyte na zwykłe przedstawienie dla Zrzeszeń na środę 22 ważne są na środę dn. 1 marca b.r.

Z życia organizacji N P R

Koło Pracowników Miejsk. NPR.

W czwartek, 23 b. m. o godz. 6 ej wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Zarządu Koła.

Komunikat.

Bal Oficerów 10 Dywizji Piechoty.

W dniu 7 lutego b. r. odbył się bal oficerów 10 Dywizji Piechoty, który dzięki staraniom i owocnej pracy J. W. Pań Gospodyń przyniósł prócz bardzo pięknego sukcesu moralnego także podobny efekt materjalno-kasowy, w formie zebranych 1,260,900 Mk. dochodu brutto. Po odtrąceniu wydatków na samą organizację wieczoru w łącznej sumie 444,415 Mk. pozostała pokaźna kwota 816,485 Mk., zastrzeżona poprzednio na cele popierania oświaty i sportu wśród żołnierzy 10 Dywizji Piechoty.

Uzyskanie powyższych funduszów daje D-twu Dywizji możność wydatnego popierania przez czas jednego roku akcji kulturalno-oświatowej oraz rozbudzania wśród żołnierzy zamiłowania do ćwiczeń sportowych. Poczuwam się zatem do miłego obowiązku wyrazić imieniem własnem oraz podległych mi oficerów podziękowanie tym wszystkim osobom, które raczyły poprzeć intencje organizatorów wieczoru tanecznego.

Przedewszystkiem dziękuję wszystkim J. W. Paniom Gospodyniom i Gospodarzom balowym, w szczególności zaś J. W. Paniom: Władysławowej Garlińskiej, Karolowej Geyerowej, Pawłowej Garapichowej, Juljuszowej Heinzlowej, Stefanowej Iwanowskiej, Stanisławowej Iłyckiej, Tadeuszowej Jastrzębskiej, Antoniowej Kamieńskiej, Stanisławowej Lipińskiej, Kazimierzowej Rosmanowej, Janowej Rządkowskiej, Cezarowej Smogorzewskiej, Adolfowej Tochtermanowej, któreto Panie rzeczywiście nie szczędziły trudów, aby właściwym celom balu zapewnić jak najpiękniejszy wynik.

(—) MAŁACHOWSKI.
Pułkownik i Dowódca Dywizji.